

100 milionów elektrycznych aut w 2040

data aktualizacji: 2017.08.21



Za mniej więcej 10 lat ceny samochodów elektrycznych zaczną się zrównywać z cenami tradycyjnych aut - oceniają eksperci Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych. Obecnie tylko 12 proc. Polaków badanych przez ORPA rozważa zakup takiego auta, a główną barierą jest właśnie wysoki koszt zakupu. Dzięki spadającej cenie i niskim kosztom eksploatacji udział samochodów elektrycznych w sprzedaży do 2040 roku może jednak przekroczyć 50 proc. To szansa dla Polski, która może się stać zapleczem dla firm produkujących komponenty związane z produkcją samochodów elektrycznych.

- Rynek samochodów elektrycznych w Polsce jest na samym początku drogi, która jest bardzo obiecująca. Jak pokazują nam przykłady z całego świata, jest to kierunek, w którym będzie podążała motoryzacja. Eksperci nie mają wątpliwości, że liczba samochodów elektrycznych na drogach globalnie będzie się zwiększała z roku na rok - podkreśla w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Maciej Mazur, dyrektor zarządzający Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych.

Na koniec 2016 roku na świecie było ok. 2 mln samochodów elektrycznych (dane Międzynarodowej Agencji Energii), a według różnych prognoz w latach 2030-2040 może być ich już 100 mln. Jak podaje European Automobile Manufacturers Association (ACEA), w 2016 roku w UE zarejestrowano ponad 155 tys. samochodów z napędem elektrycznym i 278 tys. hybryd.

W Polsce było to odpowiednio 556 i ponad 9,8 tys. pojazdów. Łącznie po polskich drogach jeździ ok. 2 tys. samochodów elektrycznych. Rządowa Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju zakłada, że do 2025 roku po polskich drogach ma jeździć nawet milion pojazdów elektrycznych, które będą w sumie zużywać około 4 TWh energii rocznie.

- Polaków do zakupu pojazdu elektrycznego obecnie zniechęca cena, co jest absolutnie zrozumiałe. Dlatego takich pojazdów w Polsce sprzedaje się jeszcze bardzo mało. Wraz ze zwiększaniem sprzedaży ich cena będzie malała - ocenia Maciej Mazur.

Z badań „Elektromobilność 2017” zrealizowanych przez Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych wynika, że 90 proc. polskich kierowców jest zainteresowanych samochodami elektrycznymi, a 70 proc. uważa, że elektromobilność to przyszłość motoryzacji. Doceniają niższe koszty w eksploatacji (61 proc.) i niższą awaryjność (30 proc.). Mimo to tylko 12 proc. rozważa zakup samochodu elektrycznego. Jako główną barierę ankietowani wskazują koszty zakupu (ponad 57 proc.).

- Cena baterii, która jest kluczowym komponentem samochodu elektrycznego i stanowi 40-50 proc. wartości samochodu, z roku na rok spada. W latach 2010-2016 spadła o 80 proc., dzięki czemu ceny samochodów są coraz niższe. W ramach Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych szacujemy, że ceny w Polsce zaczną się zrównywać z samochodami tradycyjnymi w latach 2026-2029, a gdy samochód elektryczny będzie w porównywalnej cenie do tradycyjnego, to wszystkie przewagi będą po jego stronie - przekonuje dyrektor zarządzający PSPA.

Według raportu Bloomberg New Energy Finance od 2010 roku cena litowo-jonowej baterii w przeliczeniu na jedną kWh zgromadzonej w nich energii spadła o 73 proc., czyli z 1 tys. do ok. 270 dol. W 2030 roku zmniejszy się o kolejne 70 proc. do poziomu 73 dol.

Szacunki Bloomberg oraz ING wskazują, że ok. 2030 roku różnice między samochodami elektrycznymi a tradycyjnymi będą praktycznie niezauważalne. To zaś sprawi, że ze względu na niższe koszty eksploatacji samochody elektryczne zaczną wypierać z rynku te tradycyjne. Już teraz na rynkach Europy Zachodniej, w Stanach Zjednoczonych czy Chinach samochody elektryczne stają się coraz bardziej popularne, a dynamika sprzedaży notuje dwucyfrowe wzrosty.

- Te samochody, po pierwsze, mają wsparcie państwa, a po drugie ich koszty idą w dół. Poza tym bateria teraz pozwala na przejechanie 200-400 km. Tesla przejechała niedawno 1 tys. km na baterii. Jeszcze 5 lat temu było to 30-50 km - podkreśla Mazur.

Bloomberg New Energy Finance szacuje, że w 2040 roku samochody elektryczne będą stanowić 54 proc. wszystkich sprzedanych aut i 33 proc. poruszających się po drogach. Zmienia się też podejście koncernów motoryzacyjnych do tego segmentu. Po 2019 roku wszystkie modele Volvo będą wyposażone w silnik elektryczny. Volkswagen do 2025 roku chce osiągnąć poziom miliona sprzedanych aut elektrycznych. Segment ten ma odpowiadać za 15-25 proc. ogólnej sprzedaży BMW. Wydatki na elektromobilność zwiększa też Ford (4,5 mld dol. do 2020 roku).

- Obecnie na polskim rynku mamy ponad 30 modeli pojazdów elektrycznych i samochodów hybrydowo-elektrycznych. Gdy koncerny zdecydują się na szerszą promocję tych produktów, kiedy rozpoczną produkcję na masową skalę, będzie to wpływać na zmianę pozycji samochodów elektrycznych na rynku: będą coraz tańsze i bardziej dostępne dla zwykłego użytkownika - analizuje ekspert.

Rozwój elektromobilności to również szansa dla polskiej gospodarki.

- Możemy być zapleczem dla firm, które produkują globalnie komponenty związane z produkcją samochodów elektrycznych. Przykładem tego typu współpracy jest choćby koreańska spółka LG Chem, która buduje w Polsce jedną z trzech fabryk, w których będą produkowane baterie do samochodów elektrycznych. Zakład w Polsce będzie jedynym w Europie. Wartość tej inwestycji to blisko 1,5 mld zł - wskazuje Maciej Mazur.

Źródło: